

Cena numeru 2 zł.



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

WTOREK, 15 LIPCA 1947 ROKU

Nr 192 (773)

Za przyczyną Anglosasów

krew leje się w Grecji

Ofensywa powstańców - wywołała fale dzikich represji w całym kraju. Przed utworzeniem rządu na terenach wyzwolonych przez powstańców

MOSKWA PAP. — Agencja Tass donosi z Aten, że dziennik „Rizospastis” zamieścił artykuł sekretarza greckiej partii komunistycznej Zaharidesa o obecnej sytuacji w Grecji. Zdaniem Zaharidesa dwa główne czynniki stanowią dziś o politycznym obliczu Grecji.

1) interwencja anglosaska, popierająca reakcyjną monarchię, 2) walka o niepodległość i demokrację prowadzona przez naród grecki przeciwko faszystom.

Wynik walki zadecyduje o tym, czy Grecja będzie wolna, czy też stanie się kolonią obcego kapitału. Zaharides podkreśla, że naród pragnie pokoju i dlatego partia komunistyczna popiera porozumienie między partiami demokratycznymi, dla pokonania obozu prawicowego. Poniżej wskutek presji czynników zagranicznych, partie nie zgodziły się na takie rozwiązanie, całą odpowiedzialność za losy Grecji znalazła się w rękach faszystów i przedstawicieli t. zw. centrum, którzy w wielu wypadkach prześcigają w serwilizmie wobec cudzoziemców nawet prawicowców.

Obecnie jedynym rozwiązaniem jest stworzenie nowego demokratycznego rządu na terenach wyzwolonych przez powstańców. Agencja Tass dodaje, że artykuł ten jest szeroko komentowany w kręgach politycznych i uważany za ostatnie ostrzeżenie pod adresem obozu reakcyjnego, rządzącego w Grecji.

BELGRAD PAP. — Radio belgradzkie donosi, że powstańcy greccy rozpoczęli nową ofensywę w okolicy Floriny, 80 kilometrów na północny wschód od Konitzy. 11 oddziałów partyzanckich zaatakowało wojska rządowe w tym rejonie. Powstańcy zajęli kilka wsi pod względem strategicznym nieistotnych.

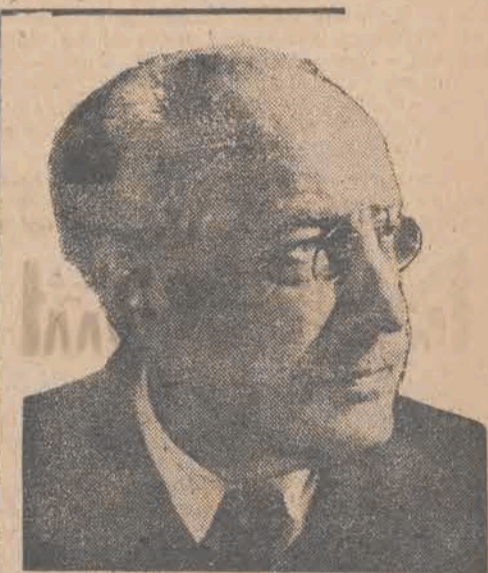
LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutersa, w niedzielę rozgorzały zaciekle walki na granicy grecko - albańskiej w pobliżu miasta Konitza. Oddziały partyzanckie zaatakowały garnizon wojsk rządowych, zadając mu poważne straty. Władze greckie przesłały drogą lotniczą

posiłki, i według ostatnich doniesień, zdołały rzekomo opanować sytuację.

W poniedziałek najzaciętsze walki toczyły się o most Borozani i wieś Ayos Nikolaos, oddalone o 10 km. od Konitzy.

MOSKWA (obsł. wł.) — Według oficjalnych informacji z Aten — grecka rada ministrów poleciła ministrom Aleksan drosowi i Hagisanosowi przygotowanie dekretu, na mocy którego grecka partia komunistyczna jak również sympatyzujące z nią partie zostaną oficjalnie uznane za nielegalne.

Na podstawie tegoż dekretu pozostałe nieliczne pisma demokratyczne w Grecji mają również ulec likwidacji.



Dr. ZDENEK NEJEDLY — czechosłowacki minister Opieki Społecznej, wygłosił wczoraj przez radio przemówienie na temat konferencji paryskiej. Minister stwierdził, że konferencja paryska nie ma na celu udzielania pomocy państwom europejskim, pomocy tej na prawdę potrzebującym, ani też uregulowania produkcji europejskiej. Celem konferencji jest znalezienie rynków zbytu dla przemysłu amerykańskiego. Kapitalizmowi amerykańskiemu nie chodzi o ratowanie Europy, lecz przede wszystkim o Niemcy, które po odbudowie mogłyby stanowić coś w rodzaju przeciwwagi Związku Radzieckiego. Państwa słowiańskie — powiedział Nejedly — nie będą brały udziału w takiej odbudowie Europy.

Płynie żywność dla Niemców

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutersa, rzeczoznawca amerykański do spraw żywienia, Eddy Sherwood oświadczył na konferencji prasowej w Duesseldorfie, że Niemcy zachodnie otrzymają w roku gospo-

darczym 1947-48 — 3.600 tysięcy ton pszenicy. Sherwood podkreślił jednocześnie konieczność dostawy do Niemiec w tym okresie co najmniej 16 tysięcy ton tłuszczu.

Konferencja pod znakiem sporów

Giełdy przygotowują dolary dla krwawego kata Hiszpanii gen. Franco

LONDYN (obsł. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu konferencji paryskiej, która trwało również bardzo krótko przyjęto propozycję Komisji Głównej odnośnie składu Komitetu Wykonawczego konferencji oraz składu poszczególnych podkomisji technicznych.

W skład Komitetu Wykonawczego wchodzi przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Norwegii i Holandii.

Uchwała ta spotkała się ze sprzeciwem przedstawicieli Turcji i Grecji, którzy wyrazili pragnienie, aby ich rządy były reprezentowane w Komitecie Wykonawczym.

W związku z różnicami zdań, które się zarysowały na konferencji — „Parisien Libre” podaje między innymi: Konferencja paryska została otwarta pod złym znakiem. Między uczestnikami odczuwa się brak zaufania. Przedstawiciele Szwecji, Danii i Szwajcarii nie ukrywają swych zastrzeżeń i domagają się wyrażenia pewnych problemów.”

PARYŻ PAP. W kręgach politycznych omawia się modyfikacje, wniesione przez komitet ogólny do pierwotnego planu brytyjsko-francuskiego. Okazuje się, że w nowym planie, przyjętym przez komitet ogólny i zatwierdzo-

nym na poprzednim plenarnym, wycofana została wzmianka dotycząca wyłączenia Hiszpanii z „europejskiego planu gospodarczego”. Paryski korespondent Tass, stwierdza w związku z tym, że komitet współpracy zamierza rozszerzyć swą działalność również na Hiszpanię.

Enver Hodža — w Moskwie

PARYŻ (Obsł. wł.) — Z Moskwy donoszą iż przybył tam wczoraj premier rządu albańskiego Enver - Hodža. Na lotnisku oczekiwali go minister Mołotow, wiceminister Wyszyński, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR oraz członkowie poselstwa albańskiego w Moskwie.

Wysłannik giełdy

NOWY JORK (Obsł. wł.) — Przedstawiciel komitetu USA do spraw pomocy amerykańskiej dla Grecji Dwight P. Griswold znajduje się obecnie w drodze do Grecji, gdzie przystąpi do „wykonywania swoich obowiązków”. Rozgłoszonia nowojorska podaje przy tym, iż Griswold odbywa tę podróż drogą powietrzną na samolocie „Independence” — „Niepodległość” (1) oddanym mu do dyspozycji przez prez. Trumana.

Marshall ma mówić

NOWY JORK PAP. — Amerykański sekretarz stanu Marshall ma wygłosić w poniedziałek późnym wieczorem przemówienie do gubernatorów 48 stanów, w którym poruszy zagadnienia polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Ceny maksymalne

Na innym miejscu publikujemy pierwszy cennik na 41 artykułów pierwszej potrzeby ustalony przez Komisję Cennikową na m. Łódź.

Cennik obowiązuje z dniem dzisiejszym. Ustalone ceny są maksymalne to znaczy, że cen wyższych pobierać sklepom nie wolno. Pobieranie ceny wyższej podlega karze więzienia do lat pięciu i grzywnie do 5 milionów złotych.

Komisja Specjalna jest ponadto wyposażona w prawo osadzenia spekulantów w obozie pracy, konfiskaty towarów, urządzeń przedsiębiorstwa, zamykania sklepów należących do spekulantów, a nawet może pozbawić oskarżonego uprawnień handlowych i przemysłowych oraz prawa do zajmowania sklepu.

Następne cenniki na dalsze artykuły będą wkrótce ogłoszone.

Od dziś należy przejść do systematycznej ofensywy przeciw spekulantom. Niech na każdego kto naruszy ustalone ceny maksymalne spadnie surowa kara.

Walka przeciw spekulantom, walka o unormowanie cen, o ich dalszą obniżkę dopiero się zaczyna na dobre.

Wojna przeciw spekulantom, jeśli ma być skuteczna, musi być powszechna. Do akcji kontroli muszą wspólnie przy-

Delegacja rumuńska w Bułgarii

SOFIA PAP. W dniu 13 lipca przyjechała do Sofii delegacja rumuńska z premierem Petru Groza, na czele. W skład delegacji wchodzi m. in.: minister spraw zagranicznych Tatarescu, min. przemysłu i handlu Georgyu Dej, min. oświaty Stefan Voitek.

Delegację powitał na dworcu premier bułgarski Dimitrow, członkowie rządu bułgarskiego oraz poseł radziecki Kirsanow. W czasie pobytu delegacji omówiona będzie sprawa podpisania rumuńsko-bułgarskiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy.

stąpić i peperowcy i pepesowcy i bezpartyjni. Musi utworzyć się prawdziwy front walki przeciw rozpanoszonemu paskarstwu. Nikt z uczciwych ludzi pracy nie może stać na uboczu. Każdy człowiek pracy, zaś przede wszystkim kobiety pracujące muszą wziąć udział w tej walce. Nie wolno tolerować ani jednego faktu

naruszenia cennika przez „swojego” sklepkarza czy kupca.

Pamiętajmy! Walka o unormowanie cen, o ich systematyczną dalszą obniżkę jest walką o poprawę bytu świata pracy, jest walką o najszybsze wykonanie Planu Trzyletniego. Wszyscy na front walki ze spekulacją i łchwą!

ś.p. **Maria Zarębińska-Broniewska**

aktorka — więźniń Oświęcimia zmarła w Zurychu 5 lipca 1947 r.

Pamięć rzetelnej artystki, dobrej koleżanki i dzielnej obywatelki — cześć składają

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
Teatr TUR
Wojewódzki Oddział Z. Z. A. S. P.
Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna

Tow. Władysławowi BRONIEWSKIEMU

z powodu zgonu Jego żony

Marii ZARĘBINSKIEJ-BRONIEWSKIEJ

wyrazy najgłębszego współczucia składa

REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO“



PROMYK

Henryk Sienkiewicz

BITWA POD GRUNWALDEM

15-VII-1410 r.

Jeden leżący na ziemi Krzyżak rozpruł nożem brzuch konia, na którym siedział Marcin z Wroclimowic, trzymający wielką, świętą dla wszystkich wojsk chorągiew krakowską z orłem w koronie. Rumak i jeździec zwałili się nagłe, a wraz z nimi zachwiała się i padła chorągiew.

W jednej chwili setki żelaznych ramion wyciągnęło się po nią, a ze wszystkich pierś niemieckich wyrwał się krzyk radości. Zdąło im się, że to koniec, że strach i popłoch ogarnął teraz Polaków, że przychodzi czas klęski, mordu i rzezi, że już uciekających tylko przyjdzie im ścigać i wycinać! Ale tu właśnie czekał ich straszny i krwawy zawód.

Krzyknęły wprawdzie z rozpaczą, jak jeden mąż wojska polskie na widok padającej chorągwi, lecz w tym krzyku i w tej rozpaczce był nie strach, ale wściekłość. Rzucali się jak lwy rozżarte, ku miejscu, najstraszniejsi mężowie z obu armii i rzekłobyś, burza rozpetata się koło chorągwi. Ludzie i konie zbili się w jeden wir potworny, a w tym wirze śmigały ramiona, szczerkały miecze, warczały topory, zgrzytała stal o żelazo, łoskot, jeki, dziki wrzask wyrzynanych mężów, zbily się w jeden przeokropny glos, taki, jakby potępięcy odezwali się nagłe w głębi piekła. Wstała kurzawa, a z niej wypadaly tylko osłupłe z przerażenia konie bez jeźdźców, z krwawymi oczyma i rozwiana dzika grzywa.

Lecz trwało to krótko. Ni jeden Niemiec nie wyszedł żywy z tej burzy, i po chwili powiała znów nad polskimi zastępami odbita chorągiew. Wiatr poruszał ją, rozwinał i rozkwitła wspaniale, jak obrzydliwy kwiat, jak znak nadziei, jako znak gniewu bożego dla Niemców, a zwycięstwa dla polskich rycerzy.

Całe wojsko powitało ją okrzykiem triumfu i uderzyło z taką zapamiętałością w Niemców, jakby każdej chorągwi przybyło we dwójnasób sił u żołnierzy.

A Niemcy, bici bez miłosierdzia, bez wytchnienia, bez takiej nawet przerwy, jakiej pierśom trzeba dla złapania oddechu, parci ze wszystkich stron, naciskani, rażeni nieubłagane ciosami mieczów, siekier, toporów, maczug, poczęli znów chwiać się i ustępować. Tu i ówdzie wypadali ze skretu jakiś zagraniczny rycerz z twarzą zbiełata ze strachu i zdumienia i uciekał w zapamiętaniu, gdzie go niósł niemniej przerażony rumak. Większość białych płaszczów, które na zbrojach nosili bracia zakonnicy, leżała już na ziemi.

Lecz wcześniej jeszcze przed trzecią linią polską, która dotąd nie brała udziału w boju, zjawił się na rozhukany rumak, czuwający nad wszystkim i baczny na przebieg bitwy Zyndram z Maszkowic.

Stało tam wśród polskiej piechoty kilka rot zaciepnych Czechów. Jedną z nich zachwiała się jeszcze przed spotkaniem, ale zawstydzona w porę, została na miejscu, i rzuciwszy swego dowódcę, plonała teraz żądza bitwy, aby wynagrodzić męstwem chwilową słabość. Lecz główne siły składały pułki polskie, złożone z konnych, ale nie pancernych, ubogich władyków z piechoty miejskiej i najliczniejszych kmieci, zbrojnych w rohatyny, w ciężkie oszczepy i w kosy, osadzone sztorcem na dragach.

— Gotuj się! gotuj! — wołał głosem Zyndram z Maszkowic, przelatując jak błyskawica wzdłuż szeregów.

— Gotuj się! — powtórzyli mniejsi przywódcy.

Więc kmiecie, zrozumawszy, że przychodzi na nich czas, popierali dragi od dziad, cepów i kos o ziemię, i przeżegnawszy się krzyżem świętym, poczęli poplupawać w pracowite, ogromne dłonie. I dało się słyszeć przez całą linię to zło-



JAN MATEJKO

Bitwa pod Grunwaldem

wrogie poplupwanie, po czym chwycił każdy broń i nabral tchu. W tej chwili przyleciał do Zyndrama pachotek z rozkazem od króla i szeptał mu coś zadyśzanym głosem do ucha, a on, zwróciwszy się do piechurów, machnął mieczem i krzyknął:

— Naprzód!

— Naprzód! Ława równo! — rozległy się wołania przywódców.

— Bywaj! Na psu braty! W nich!

Ruszyli. By zaś iść krokiem równym i nie łamać szeregów, poczęli wszyscy razem powtarzać:

— Zdrowaś! Ma-ry-ja Ła-skiś pei-na Pan z Tobą!

I szli jak powódz: szły pułki najmienne i pachotkowie mniejszy; kmiecie z Małopolski i Wielkopolski, i Ślązacy, którzy przed wojną schronili się do królestwa i Mazury spod Elku, którzy od Krzyżaków uciekli. Zajaśniało i zabłyśto od grotów na oszczepach i od kos całej pole. Aż doszli.

— Bij! — zakrzyknęli dowódcy.

— Uch!

I stęknął każdy jako krzepki drwal, gdy się pierwszy raz toporem zamachnie, a potem jął walić, ile mu sił i pary w piersiach starczyło.

Wrzask i krzyki wzbity się aż ku niebiosom.

Zbili się teraz Niemcy, wedle swego wojennego zwyczaju, w ogromne kolidko, i bronili się tak, jak bronili się stado dzików, gdy je gromady wilków otacza. Pierścień polsko-litewski opasał owe kolidko, jak wał opasuje ciało byka i zacieśniał się coraz bardziej. I znów ni-gały ramiona, grzmiały cepy, zgrzytały kosy, cięły miecze, bodły oszczepy, chłastały topory i oksze.

...Bitwa zamienia się w rzeź i pościg. Kto nie chciał się poddać, zginął. Wiele było w owych czasach na świecie białych i spotkał, ale nikt z żywych ludzi nie pamiętał tak strasznego pogromu. Padł pod stopami wielkiego króla nie ty-

ko zakon krzyżacki, ale i całe Niemcy, które najświetniejszym rycerstwem wspomagały ona przednia straż tentońska, wżerająca się coraz głębiej w ciało słowiańskie.

Z siedmuset białych płaszczy przodu-jących jak wodzowie tej garmiękiej powodzi zostało ledwie piętnastu. Czter-dzieści przeszło tysięcy ciał leżało w wiekuiwym śnie na onym krwawym po-bojowisku.

...Dwadzieścia dwa narody uczestni-czyły w tej walce Zakonu przeciw Po-lakom, a teraz pisarze królewscy spisy-wali jeńców, którzy kłękając przed ma-jestatem, błagali o miłosierdzie i powrót za okupem do domu.

Cała armia krzyżacka przestała ist-nieć. Pogoń polska zdobyła ogromny obóz krzyżacki, w nim prócz niedobitków, nie-przeliczona ilość wozów, wyładowanych pięćmi na Polaków i winem, przygoto-wanym na wielką ucztę po zwycięstwie.

Dzieci piszą do „Promyka”

Kochany „Promyku”

Byłeś mi szczerym przyjacielem podczas roku szkolnego. Pomagałeś mi niejednokrotnie swymi artykułami w wypracowaniach. Ze to Ci bardzo dziękuję. Chciałem Ci zapytać, czy znalazłbyś skrawek papieru na wydrukowanie moich rebusów? Mogę ich nadesłać kilkanaście sztuk. Dziękuję Ci za dotychczasowe przysługi i myślę, że dotrzesz i do Stołniewa (tam mam zamiar wyjechać), abym i tam mógł Ci czytać.

Telesfor Sokołowski
KUTNO

Odpowiedź Redaktora.

Drogi chłopcze!

Szczerze uradował mnie Twój list. Miło, bardzo mi miło, że Promyk pomagał Ci choć troszkę w Twojej pracy. Rebusy przysyłaj, zobaczymy, czy są ciekawe. Ja też myślę, że w

Stołniewie znajdziesz „Głos Robotniczy” i „Promyk”. A o ile by nie, to zwróć się o to do nas. A teraz wesołych wakacji i daj o sobie znać.

Kochany „Promyku”!

Jestem bardzo nieszczęśliwy — zostałem w klasie na drugi rok... Mama bardzo płakała, a tata sprawił mi lanie... Ale najgorsze jest to, że koleddy się ze mnie śmieją. I co ja teraz zrobię? Błagam Cię — „Promyku” — poradź mi!

Nieszczęśliwy Kazimierz B.

Drogi Kaziu!

Najgorsze jest, żeś nie zdał egzaminu, a nie śmiech kolegów. Polska musi mieć dziel-ną, pracowitą, wykształconą młodzież, a więc trzeba się dużo i dobrze uczyć. Za lanie, któreś dostał od Ojca, to ci mocno współczuję.

Postaraj się, byś w przyszłości więcej na nie nie zasłużył. Poradzić mogę ci tylko jedno: weź się w garść, popracuj nad sobą, a wtedy napewno uda Ci się przynajmniej na przyszły rok być dobrym uczniem. Redaktor

ZAGADKI

ZAGADKA 1

Wyższy, niż wieża,
z cegły zrobiony,
do nieba zmierza
a w lato,
czy w zime
usmolony dymem.

ZAGADKA 2

Czy mu ciężko,
czy mu lekko —
rozłożył się zwycięsko
nad rzeką.

Zbliża się 800-lecie Moskwy

Stolica Z.S.R.R. potężnym ośrodkiem przemysłu



MOSKWA — Widok na plac Maneżu. Pośrodku monumentalny hotel „Moskwa”



M. Maslenkina — przodownica w wyścigu pracy w moskiewskiej przedalni jedwabiu

Przemysł Moskwy przedrewolucyjnej był odzwierciedleniem przemysłowego zacofania Rosji. W mieście przeważały przedsiębiorstwa rzemieślnicze i drobny przemysł chałupniczy. Wśród większych przedsiębiorstw przemysłowych czułow miejsce zajmowały fabryki włókiennicze. Nic więc dziwnego, że Moskwę nazywano „kretową”. Drugie miejsce po przemyśle włókienniczym zajmowały fabryki artykułów spożywczych — cukrownie, fabryki drożdży, gorzelnie, fabryki tytoniu. Roczna produkcja przemysłu metalowego i budowy maszyn wynosiła zaledwie 11 procent ogólnej produkcji moskiewskiej.

30 lat temu, gdy w Rosji obalono władzę obszarczowników i kapitalistów, fabryki i zakłady przemysłowe przeszły na własność narodu. W ciągu ośmiu lat naród radziecki odbudował swoją gospodarkę, zrujnowaną przez trzydziestoletnią wojnę światową i czterolletnią wojnę domową. W 1925 roku Józef Stalin nakreślił drogę uprzemysłowienia kraju. Drogą tą poszła również ludność Moskwy. W 1928 roku zostały zbudowane wielkie zakłady przemysłu elektrycznego, produkujące transformatory wysokiego napięcia, piece elektryczne do przetapiania stali, magneto do samochodów i traktorów, żarówki elektryczne. W 1940 roku wartość produkcji zakładów wynosiła prawie połowę wartości całej produkcji przemysłowej Moskwy przedrewolucyjnej.

Zakłady samochodowe imienia Stalina są chlubą Moskwian i całego kraju. Wyrosły one z warsztatów remontu samochodów, będących własnością milionera Riabuzynskiego. Co roku montowano w tych warsztatach z importowanych części 90 do 100 samochodów. Obecnie wnoszą się tutaj wielkie hale fabryczne, wyposażone w najlepsze na świecie obrabiarki. W ciągu pięciu godzin zakłady dają więcej samochodów niż warsztaty Riabuzynskiego w ciągu całego roku. Zaś roczna produkcja zakładów równa się wartości całego przemysłu moskiewskiego w 1913 roku.

W 1932 roku zbudowano pierwsze w ZSRR zakłady łożysk kulowych.

Przybory miernicze i inne, jak mikrometry, cyrkle, płytki Johanson, frezy, świdry — wszystko to produkuje się w moskiewskich zakładach „Frezor” i „Kalibr”, zbudowanych przed 15 laty.

W ciągu radzieckich pięćdziesięciu lat zbudowano w Moskwie kilkadziesiąt zakładów przemysłowych, między innymi największe w kraju zakłady obrabiarek imienia Ordzonikidzego, dwie fabryki zegar-

ów, albrzymie zakłady rowerów, wielkie piekarnie mechaniczne, fabryki przetrworów mlecznych i margaryny.

Oto kilka znamienych rysów przemysłu moskiewskiego — zbudowany po 1930 roku kombinat przetworów mięsnych imienia Mikołajowa wyrabia półtora raza więcej wędlin, niż wszystkie wędliniarnie rosyjskie w roku 1913. Chłodnie kombinatu usępują pod względem rozmiarów jedynie chłodniom rzeźni w Chicago.

Budując nowe, potężne zakłady przemysłowe i fabryki, moskiewczanie nie zapomnieli również o swoich starych przedsiębiorstwach, które zostały całkowicie zrekonstruowane, rozszerzone i wyposażone w nowoczesny sprzęt.

Adwokatura polska na gruncie demokracji

Tragiczne ofiary wojny. — Z 9 tysięcy pozostało przy życiu 3 tysiące. — Szczupły dopływ nowych sił. — Uspołecznienie adwokatury

Wywiad z prezesem Zw. Adwokatów w Łodzi M. Jaroszem

Adwokat Mieczysław Jarosz należy do kategorii starych i doświadczonych prawników — demokratów z tej nielicznej dziś plejadi przedwojennych obrońców, większość których zginęła tragicznie podczas minionej wojny, okupacji i powstania.

Jest również działaczem szeregu organizacji o charakterze prawnospołecznym. Postępowe społeczeństwo polskie dobrze go pamięta z licznych procesów politycznych tej miary, co np. osławiony proces brzeski, w ramach którego mecenas Jarosz występował jako obrońca.

— Nie wszystkim jest znany — powiada zasłużony prawnik, — los jednego z głównych smutnej pamięci „bohaterów” osławionego procesu brzeskiego — prokuratora Krauzego. Ten rzecznik bezprawia sanacji w r. 1940 okazał

się jawnym już nie „volks”, ale „reichsdeutschem” i przebywał gdzieś w Niemczech, skąd wysłał listy do Polski, nie ukrywając przebiegu swej „karjery” zdraycy narodu polskiego.

Nie było w tym, zresztą, nic dziwnego, gdyż ten pupil osławionego Grabowskiego, dostojny „dygnitarz” sanacyjny jeszcze za czasów urzędowania swego w Piotrkowie w charakterze prokuratora (a więc, przed procesem brzeskim) miał jakieś dziwne i tajemnicze kontakty z niemieckimi muzykami i grajkami, którzy od czasu do czasu odwiedzali Piotrków. Tajemnica tych kontaktów ujawniła się dopiero w r. 1940...

Adwokatura polska? Jej liczebność obecnie? Zaiste, tragiczne pytanie! Z 9000 polskich adwokatów z przed wojny, pozostało zaledwie 3000. Reszta zginęła w lochach niemieckich

więzień, w obozach, — wszędzie, gdzie krwawymi literami wypisywano martyrologię naszego narodu.

Dopływ nowych sił do adwokatury? — Minimalny, gdyż dzisiejsza młodzież, studiująca prawo, ze względu na obecne warunki materialne, pragnie jak najprędzej się usamodzielnic. Kilka lat aplikantury, praca pod pieczą patrona — niezbyt pociąga młodych prawników. Podam konkretny przykład: w Warszawie przed wojną, było kilkuset aplikantów. Dziś jest ich zaledwie kilkudziesięciu.

Mecenas Jarosz porusza niezwykle doniosłe i aktualne zagadnienie uspółecznienia adwokatury w ramach demokratycznej rzeczywistości Odrodzonej Polski Ludowej.

„Udział naszej palestry w życiu społecznym na skalę państwową, — mówi mecenas, — był na ogół mniejszy, niż np. we Francji lub Czechosłowacji. Natomiast, obecnie odcinek społeczny znacznie się ożywił, zwłaszcza z za wodowego, o ile tak da się powiedzieć, punktu widzenia. Niebawem będą utworzone Biura Społecznej Pomocy Prawnej. Nastąpi to już od dnia 1 września b.r. Na mocy uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej, biura te będą udzielać pomocy prawnej wszystkim jej potrzebującym, wybierając za to minimalne, ściśle ustalone, wynagrodzenia.

Ciekawo, gdzie przytoczył mecenas Jarosz, mówiąc o zawodowych organizacjach adwokackich, istniejących obecnie na terenie Kraju: „W Łodzi istnieje Związek Adwokatów”, którego prezesem obecnie jestem ja. Nie jest to, jednak, organizacja zawodowa i związkowa w pełnym tego słowa znaczeniu. Należą do niej nie tylko adwokaci, lecz również aplikanci i pracownicy kancelarii adwokackich. Związek ten należy do O.K.Z.Z z tej racji, że w ramach tego się występują sformułowane pojęcia: praca, prawnicza, ich praw i obowiązków. Jest to organizacja o charakterze, raczej, społeczno-politycznym. Urządząmy odczyty, występy i zebrania.

Nezależnie od tego na terenie całego kraju istnieją Rady Adwokackie. W zakresie tych Rad, dotychczas obowiązujące prawo narzucone palestrze przez nielubianą pamięć Grabowskiego. Dekretami z dnia 4 maja 1938 r. i 26 sierpnia 46 r. wprowadzono nieznaczne uzupełnienia w tej dziedzinie.

Ten nienormalny stan rzeczy ulegnie wkrótce zmianie, gdyż Naczelna Rada Adwokacka w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, powołała specjalną komisję, której zadaniem jest opracowanie zasad nowego prawa i ustroju adwokatury na gruncie szerokiej demokracji.

Na progu ery uskrzydłonej ludzkości

Zdobywczy wyścig udoskonaleń w lotnictwie

Podbój powietrza otwiera nieograniczone możliwości

Otrzaskaliśmy się już z zawrotnym postępem techniki i nikogo już nie dziwią coraz to nowe zdobycze na tym polu. A jednak ostatnie projekty unowocześnienia komunikacji powietrznej wyglądają znowu jak bardzo nierealne i fantastyczne plany.

Co usłyszymy przez radio

12.06 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 12.10 „Z naszych stron”. 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 Melodie skrzypcowe. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. 13.10 Koncert kapeli włociańskiej. 14.00 Kronika i komunikaty z Łodzi. 14.05 Bruch: Koncert skrzypcowy z płyt. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 Pogadanka dla dzieci starszych. 15.40 Marsze artystyczne. 16.00 Dziennik. 16.20 Koncert laureatów eliminacyjnego konkursu solistów na Międzynarodowy Festival w Pradze. 16.40 „Ze świata radia”. 16.50 Pogadanka sportowa. 17.00 Mozaika muzyczna z Łodzi. 17.35 Audycja dla robotników. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Przemówienie wicewojewody Łódzkiego W. Stawińskiego, prezesa P.Z.Z., w związku z „Dniem Grunwaldu”. 18.08 „Tradycje historyczne Grunwaldu” — pogadanka K. Przybył-Stalskiego. 18.15 Felieton sportowy red. K. Rozmysłowicza z Łodzi. 18.20 „Co słychać w gospodarce” (z Łodzi). 18.30 Koncert życzeń z Łodzi. 19.00 Muzyka operowa z płyt. 21.00 Dziennik. 21.30 Kwadrans muzyki tanecznej z płyt. 21.45 Słuchowisko pt. „Dwaj bracia”.

Najnowsze modele ogromnych samolotów, poza zasadniczymi różnicami w budowie silnika, posiadają zupełnie inny, niż dotychczas kształt i linię. Zniknie kadłub, skurczy się do maleńkich rozmiarów ogon, a rozbudowane do maximum potężne skrzydła upodobnią samolot do ważki. Załoga, składająca się z 15 osób, będzie umieszczona w szklanej, przezroczystej gondoli, zaopatrzonej w niesłychanie wielką ilość precyzyjnych przyrządów i automatów. W samej tylko kabinie inżyniera pokładowego, będzie ich około 200 (!). Szybkość takiego samolotu, na skutek zmniejszenia się oporu powietrza, będzie, naturalnie, o wiele wyższa, niż dotychczasowych modeli.

Przeciwieństwem do samolotu o rozbudowanych skrzydłach ma być amerykański model na rok 1947, o bardzo cienkim i wydłużonym kadłubie, o dziwnie wylamanych skrzydłach i fantastycznie rozczapirzonym ogonie. Jeżeli konstruktorzy tego najnowocześniejszego statku powietrznego podają cyfry choćby tylko trochę zbliżone do prawdy, samolot taki, lecąc na wysokości 12000 metrów, rozwijałby szybkość większą od szybkości głosu, bo 1.600 km na godzinę. Przy takiej szybkości i wysokości siła tarcia powietrza o skrzydła i kadłub rozgrzewałaby je do temperatury 115 stopni Celsjusza. Wątpimy jednak, by ten projekt tak fantastyczny prędko został zrealizowany.

W każdym bądź razie postęp w lotnictwie jest ogromny i wprost rewelacyjny. Jeszcze w 1939 roku największa szybkość, osiągnięta

przez samolot transportowy, wynosiła 323 km na godzinę, w roku ubiegłym rekord szybkości wzrósł do 467 km, przewidyuje się, że w roku bieżącym statki stratosferyczne mając zasięg przeszło 6.000 km, rozwijają szybkość 673 km na godzinę.

Nowoczesne lotnictwo posiada nieograniczone możliwości transportowe i w miarę jego wzrostu mogą się dość istotnie zmienić warunki naszego życia.

A jednak, mimo niesłychanych osiągnięć nauki i techniki, proste na pozór pragnienie uskrzydlenia ludzi ciągle jeszcze nie postąpiło naprzód. Ostatnio zajął się tą sprawą jeden z najstojniejszych uczonych radzieckich, członek Akademii Nauk w Moskwie, prof. Gohubiew, który poświęca wiele czasu na badanie lotu owadów i ptaków. Na podstawie obserwacji, uczony wraz ze swymi współpracownikami dokonał w laboratorium aerodynamicznym Uniwersytetu Moskiewskiego, wielu ciekawych spostrzeżeń oraz opracował szereg dokładnych formuł, dotyczących mechanizmów o napędzie skrzydłowym.

Prof. Gohubiew twierdzi, że małe samolotki bez motoru, poruszane siłą mięśni człowieka, są kwestią nie tak dalekiej przyszłości. Człowiek zaopatrzony w skrzydła, nie będzie wzbijał się na bardzo znaczną wysokość, ale w każdym razie będzie mógł, szybciej i spokojniej w przestworzach, jak ptak, który pobudził ludzką fantazję i wskazał człowiekowi kierunek nieba

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO”
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.
telefon 13-97

Administracja czynna od godz 8 do 12,
i od 14 do 18. Redaktor przyjmuje co-
dzienne od 11 do 12.

Komu wieszujemy

Wtorek, 15 lipca 1947 r.

Dziś: Henryka

KINA

„BALTYK” — Wspaniała komedia
polska „Paweł i Gawel”. Początek se-
ansów o godz. 16, 18 i 20.

„POLONIA” — Film o walce podziem-
nej z czasów okupacji pt. „Dusze nie-
umarzone”. Początek seansów o godz.
17,30 i 19,30.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
11-18 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Sw. Trójcy
Pogotowie lekarskie: nocne telefony:
11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i świę-
ta dyżur dzienny w szpitalu Sw. Trójcy.

Dyżury aptek:

Dziś całą noc dyżuruje apteka mgr.
Rylla — Słowackiego 1.

CZYTAJCIE

„Głos Piotrkowski”

**Nowa umowa zbiorowa
dla robotników przemysłu leśnego**

Do pracy w kopalni trzeba całego szeregu pomocniczych materiałów, a przede wszystkim drzewa, tak zwanych kopalniaków, które zabezpieczają robotnika przed zawaleniem się zwalów węgla.

Okolica Piotrkowa jest bogata w lasy, w których masowo przygotowuje się ten materiał dla naszych kopalni węgla. Wystarczy przejść się na Kolejce Sulejowską a zobaczymy piętrzące się stopy kopalniaków.

W pierwszych latach powojennych spowodu ich braku, niektóre kopalnie musiały ograniczyć produkcję węgla. Dziś ta sprawa przedstawia się inaczej. „Przecina się” gęste lasy; by drewno wykorzystywać dla produkcji. Robotnik leśny jest bardzo ceniony. Od niego i od jego fachowości zależy dalszy wzrost lasu. Trzeba bowiem „przerzedzać” las w ten sposób, by później nie skarłowaciał.

W tych dniach odbyła się w Piotrkowie konferencja między Centralą Dostaw Drzewnych, a Inspektorem Pracy 17 Obwodu oraz przedstawicielami robotników, o zawarcie nowej umowy dla pracowników składnic, obejmujących miejscowości Sulejów, Przyglów, Piotrków; Rozprza i Kamiński. Na zebraniu byli obecni reprezentujący pracodawcę ob. ob. Zajman Franciszek — naczelnik Biura Personalnego, Issa Aleksander — kierownik wydziału socjalnego, inż. Hofmoki — kierownik ekspozytury, GDD z Łodzi, Janicka Zofia — brakarz i Janicki Eugeniusz — brakarz. Z ramienia robotników udział wzięli w zebraniu delegacja w osobach ob. ob. Kapica Stanisław, Nowak Stanisław i Milewski Antoni. Poza tym byli obecni: Inspektor Pracy 17 Obwodu ob. Paradecki Henryk

Pierwszy etap bitwy o chleb

**Zbiory muszą być w pełni sprzątnięte
Mobilizacja sił całego narodu do żniw**

W roku bieżącym nie zdołaliśmy jeszcze zaościć i zasiać całego naszego obszaru ornego. Stało się to dlatego, że nad naszą polską wsią wiszą skutki zniszczeń wojennych: brak jest koni, bydła, inwentarza martwego itd. Do-
szła do tego surowa zima, która nam zniszczy-

ła część oziminy i późną wiosną. Zastaliśmy w tym roku znacznie więcej, niż w roku ubiegłym. Pomimo to w roku 1947 nie będziemy jeszcze samowystarczalni pod względem chleba i będziemy musieli go sprowadzać z granicy Państwo nasze traci na tym podwojnę. Raz

dlatego, że każdy metr zboża sprowadzony z granicy kosztuje nas 3—4 razy drożej, niż ten sam metr wyprodukowany w kraju. Dwa dlatego, że im więcej pieniędzy naszych wydamy na zakup zboża z granicy, tym mniej pozosta- nie nam na zakup koni, traktorów, maszyn i surowców, niezbędnych dla odbudowy kraju.

Jaki stąd wniosek? Ze musimy skrupulatnie i oszczędnie co do kłosa zebrać plony w kraju.

Walka o zbiory stoi dziś na pierwszym planie wśród palących zagadnień państwa.

Dlatego zbiory interesują cały naród, a wszystkie trudności w tej sprawie muszą być przezwyciężone przy pomocy mobilizacji sił całego narodu.

W pierwszym rzędzie jednak wies samą musi poczynić odpowiednie przygotowanie do akcji żniwnej. Dotyczy to wszystkich gospodarstw, a zwłaszcza majątków państwowych. Idzie o zabezpieczenie się w niezbędny ilość kos lub innych narzędzi, o uporządkowanie wozów dla zwózki zboża, o zabezpieczenie się w dostateczną ilość ludzi do pracy. Najważniejszą jest jednak sprawa wzajemnej pomocy w sprężaniu.

Dalej odegra ważną rolę świadomość i solidarność chłopów w akcji żniwnej. Dobrze zorganizowana wzajemna pomoc sąsiadka będzie miała w ogromnej ilości wypadków decydujące znaczenie. Związek Samopomocy Chłopskiej powinien stać się duszą tej akcji. Wszelkie opory lub niechęci napotymane ze strony tych czy innych rolników powinny być napięt-
nowane, jako pospolite szkodnictwo gospodar-
cze i powinny spotkać się z potępieniem wsi.

Sprawa pomocy wsi w akcji żniwnej spotka się niewątpliwie z należytym zrozumieniem ze strony młodzieżowych organizacji robotniczych i szkolnych, ze strony Związków Zawodowych i — wzorem lat ubiegłych — ze strony Wojska Polskiego.

Pamiętajmy — nie wolno nam zmarnować ani jednego ziarna. *fn.*

Na sali sądowej

Znany na terenie Piotrkowa — Niemiec — Albert Hartwig za działanie w czasie okupacji na szkodę ludności polskiej, udział przy wysiedlaniach i wysyłaniu na roboty do Niemiec, oraz za bicie Polaków; został skazany przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie na cztery lata więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat dziesięć, oraz na przepadek całego mienia.

Między mieszkańcami domu Nr 13 przy ul. Piłsudskiego — Mieczysławem i Honoratą małż. Kaczor, a Szczepanem Suleckim powstała sprzeczka na tle rzekomego otrucia psa, należące do Suleckiego. W wyniku sprzeczki Sulecki uderzył Kaczora w twarz i obraził słownie.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim oskarżony Sulecki nie przyznał się do winy, tłumacząc się, że uderzył Kaczora w zdenerwowaniu.

Sąd po rozważeniu wyjaśnień stron i zeznań kilku świadków, uznał Suleckiego winnym zarzuconych mu czynów i skazał go za uderzenie Kaczora w twarz na 5.000 zł. grzywny, a za obrazę słowną małż. Kaczorów na 2.000 zł. grzywny. Jako karę łączną Sąd wymierzył Suleckiemu 5.000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Eleonora Adamczyk z Noworybła, gm. Bogusławice, powiatu piotrkowskiego wniosła skargę do Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, przeciwko Helenie Kubackiej, zamieszkałej w Zywocinie, o pobicie i zniewagę.

Sąd Grodzki skazał Helenę Kubacką za wszystkie zarzuty na łączną karę jednego miesiąca aresztu i 4.000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 20 dni aresztu.

oraz przedstawiciel Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Piotrkowie ob. Michałkiewicz Lucjan.

Na konferencji omówiono kwestie wydajności pracy, oraz niektóre postulaty; wysunięte przez robotników. Uwzględniono żądania robotników odnośnie podwyższenia a raczej wyrównania płac dla robotników leśnych. Zostały podwyższone stawki chorobowe, za wyrzynkę i za ładunek 1 m³ kopalniaka, oraz podwyższono dniówkę dla manipulanta. W toku dyskusji postanowiono podnieść dotychczas stosowane płace za wyrzynkę 1 m³ i za ładunek, i przyjąć nowe stawki w następującej wysokości:

- 1) Za wyrzynkę 1 m³ kopalniaka 45 zł.
- 2) Za ładunek 1 m³ kopalniaka na wagon 38 zł.
- 3) Dniówka dla manipulanta 210 zł. dziennie.

- Umowa obowiązuje od dnia 1 czerwca 1947 roku. Powyższe stawki płac zostały oparte na stawkach stosowanych w miejscowym przemyśle. Umowę podpisali z ramienia robotników ob. ob. Kapica St., Nowak St.; Milewski Antoni oraz przedstawiciel Powiatowej Rady Związków Zawodowych Przewodniczący Michałkiewicz Lucjan i Inspektor Pracy 17 Obwodu Paradecki Henryk.
- Mamy wrażenie, że umowa za- dowoli obie strony i będzie gwarancją wywiązania się w produkcji.

Rozprza

**Błyskawiczny pościg za bandą
Sprawcy mordu w Rozprzy ujęci**

Wczoraj w nocy pomiędzy godziną 23 a 24-tą nieznanymi osobnikami dokonano napadu na zagrodę ob. Lisiaka Konstantego we wsi Cieślina gm. Rozprza.

Lisiaka Konstantego ur. 11. 2. 1890 r. oraz ciężko postrzelili syna jego Jana; którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie.

Obywatelskiej wszczęły natychmiast pościg za sprawcami, w wyniku którego ustalono, że sprawcami zabójstwa są: Cywiński Władysław i Cywiński Józef, obaj synowie gospodarza, zamieszkali we wsi Stare Pola Niechcickie, gm. Rozprza jak również inni współuczestnicy.

Bandyci po uprzednim bestialskim znęcaniu się nad swoimi ofiarami zamordowali strzałami z rewolweru ob.

Zaalarmowane o dokonanej zbrodni władze Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji

Cywiński Władysław na widok pościgu obsypał funkcjonariuszów Milicji gardem kul, usiłując zbiec wraz ze współnikami. Bandycie ucieczkę udaremnilo. Cywiński został zastrzelony, a kilku jego współników ujęto. Zbrodniarz ten dopiero przed rokiem powrócił ze strefy okupacyjnej niemieckiej do kraju i w dalszym ciągu chciał na naszych terenach uprawiać zbrodniczą działalność na wzór niemiecki.

**Odkrycie nowych mogił
ofiar bestialstwa hitlerowskiego**

W dniu 12 bm. obok wsi Wierzeje ob. Budzinowski Zygmunt z Piotrkowa wykrył mogiły zamordowanych Polaków w r. 1942.

W tej chwili nie ustalono jeszcze ilu znajduje się tam pomordowanych. Dochodzenie w toku.

PRZYGODY pięciu typków z Baniałuki



1. Niech na mapie nikt nie szuka gdzie jest wioska Baniałuka... U stóp leży Oślej Góry, W górnym biegu rzeki Bzdury.



2. Wioska Baniałuka składa się z 47 dusz, 18 dymów i tyłuś obórek, zamieszkałych przez 29 krów, 19 koni, 55 prosiąt, oraz przez mnóstwo wszelakiego ptactwa domowego.



3. Wójtem tam jest Franek Gapa. Bo gdy w Bzdurze ryby łapał, Złowił krowę w kropki czarne I w mig stał się popularny.



4. Sasiadował z nim o miedze Maż, co posiadał wszelką wiedzę, Taumaturga i astrolog, Obywatel Paleolog.

Ze sportu

Młodzież górami!

Pokłosie XXIII lekkoatletycznych mistrzostw Polski



Stanisław Syrena (Syrena - Warszawa)

100 m - Jaraczewski (AZS Łódź) 11,1, 200 m - Jaraczewski (AZS Łódź) 23,0, 400 m - Buhl (H.K.S. Bdg) 51,4

800 m - Nowak (H.K.S. Bdg) 2:01,3, 1500 m - Widorski (Wisła Kr.) 4:15,7, 5000 m - Kielas (Zryw Gd) 15:54,4, 10000 m - Kielas (Zryw Gd) 33:25,0, 110 m - Adamczyk (Odra Wr.) 15,8, 400 m - Puzio (Cracovia) 58,1, 3000 m - Kłoda (Piaś Cieszyń) 10:40,8, kula - Łomowski (Lechia Gd) 14,55, dysk - Łomowski (Lechia Gd) 42,49, oszczep - Gierutko (Syrena) 53,13, młot - Kocot (Zgoda Sw.) 42,63, w dal - Adamczyk (Odra Wr.) 69,3, wzwyż - Zwoliński (Syrena) 175, tyczka - Morończyk (AZS Kr.) 350, trójskok - Kuźniński (DKS Łódź) 13,24, 4x100 m - H.K.S. Bdg 45,0, 4x400 m - Cracovia 3:25,0

Po lekkoatletycznych mistrzostwach Polski kobiet, przyszła kolej na mężczyzn. W ciągu soboty i niedzieli na Stadionie W.P. w Warszawie o palmę pierwszeństwa walczyło przeszło 200 najlepszych naszych lekkoatletów.

KROCZYMY NAPRZÓD

Mistrzostwa pod względem organizacji

Faule nie popłacają, w Poznaniu omal nie doszło do awantury

LKS-owi nie udało się wywieźć punktów z Poznania. Łodzianie przegrali z Wartą 3:4, ale kto wie, czy LKS nie zdobyłby 1 punktu, gdyby nie faul Włodarczyka...

czyka, wskutek czego Warta wyrównała z karnego.

Ostatnią, czwartą bramkę dla Warty strzelił w 39 minucie Smółski główką. Po przerwie gra była b. ostra i n'e wiele brakowało, aby na boisku doszło do awantury. Na szczęście sędzia Nowakowski z Warszawy potrafił temu zapobiec.

Reemigrant zawiódł... Migawki z XXI mistrzostw kolarskich Polski

Łódź wzbogaciła się o jednego kolarza. Podczas niedzielnego mistrzostwa Polski startował w Helenowie reemigrant z Belgii Leus. Leus reprezentował barwy KP. Zjednoczone. Ponieważ Belgia jest ojczyzną świętych kolarzy, spodziewaliśmy się, że Leus stanie się rewelacją XXI mistrzostw.

dla Bobra (Warszawa), który go zepchnął w przedbiegu na trzecie miejsce. W dalszych konkurencjach Leusa już nie widzieliśmy. DLACZEGO NIE PRZYJECHAŁ DĄBROWIECKI? Krakowianie przyjechali do Łodzi w stanie odmłodzonym. „Stara gwardia” reprezentowała tylko Kupczak. Musiał, Słonina to przyszłość Podwawelskiego Grodu. Obaj w chwili obecnej nie przedstawiają jako sprinterzy żadnej klasy i ustępują znacznie nie tylko eks

mistrzowi Polski, ale nawet Dąbrowieckiemu, który z niewiadomych przyczyn nie przyjechał do Łodzi. Krakowianie z pewnością znalazłby się w pierwszej czwórce naszych sprinterów. ZABAWA KOTA Z MYSZKĄ Rewelacją tegorocznych mistrzostw zgodnie przez całą prasę łódzką został uznany młodzieńcki Janicki z Wrocławia, który dzięki przypadkowemu losowaniu zajął zaszczytny tytuł wicemistrza Polski. Janicki na rowerze wygląda jak pchełka. Jest szczupły i drobniutki.

Z ringów łódzkich

I.K.P. nie ma już kłopotu Kogo ujrzymy w mistrzostwach kl. A.

Na boisku IKP odbyły się wewnętrzne zawody pięściarskie, które miały na celu wyeliminować ósemkę reprezentującą barwy IKP w nadchodzących mistrzostwach klasy A. Wyniki zawodów - były następujące: W wadze muszej Olesiński pokonał na punkty Kamińskiego. W wadze koguciej Szaliński pokonał na punkty Dzwonkiewicza.

W wadze piórkowej Nowacki pokonał na punkty Klonowicza. W wadze lekkiej Hanc pokonał na punkty Frontczaka. W wadze półśredniej Rencz pokonał przez techniczne k.o. Arendta. W wadze średniej Kubat zwyciężył na punkty Szajkę. W wadze półciężkiej Stasiak wygrał na punkty z Walenckim.

O wejście do kl. Państwowej

Tabela Nr 1

Table with 3 columns: gler, pkt., st. br. for I and II groups.

Tabela Nr 2

Table with 3 columns: gler, pkt., st. br. for I, II, III, IV, and V groups.

Jadąc w finale z Bekiem przypominał małą myszkę, z którą ogromne kocisko bawilo się przed ostateczną rozprawą. W pierwszym biegu Bek pojechał nie na czas, a o pierwsze miejsce. Wyścig wygrał w 14 sek. W drugim biegu idąc za namową inż. Szymczyka pojechał na czas i wykręcił 13,1 sek. Czas jak na tor łódzki - dobry. KUPCZAK DOBRY SPRINTER, ALE ZEY TAKTYK

Kupczak jadąc w półfinale z Bekiem dowiódł, że to co mówił o nim m'ż. Szymczyk jest prawdą. Krakowianin jest słaby tak tyk i łatwo traci głowę. Wystarczyło, że zdenerwował się czekaniem na starcie na Beka aby popełnić błąd, którego nie dopuściłby się przed wojną (za czasów Szymczyka i Łazarzkiego) nawet kolarz 3 klasy.

Wiedząc, że Bek rozporządza nie tylko szybkością, ale i wytrzymałością o czym świadczyły jego starty na szosie i zdobyte mistrzostwo Polski na torze w wyścigu długodystansowym, rozpoczął finisz na 450 metrów przed metą(!).

Nic też dziwnego, że na ostatnich 100 metrach zabrakło Kupczakowi tchu i oddał zwycięstwo Bekowi bez walki. Takiego eksperymentu mógł spróbować, gdyby z lodzianinem miał jechać po raz drugi, a tak ryzyko było za wielkie.

No ale cóż. Kupczaka poniosły nerwy... Aby je tylko trzymał bardziej na wodzy w Paryżu. WARSZAWIACY TO FILUCI

Przed rozpoczęciem zawodów wszyscy uczestnicy mistrzostw złożyli przed wiceprezesem Polskiego Związku Kolarskiego ob. Karpińskim przyrzeczenie walki „fair”. Jeżeli chodzi o jazdę wszystko było w porządku. W jednym tylko wypadku zanotowaliśmy zachowa nie niezbyt „fair” jednego z zawodników warszawskich, który chciał wmówić sędziom, że „padł ofiarą” nieczystej jazdy swego przeciwnika. Ale na szczęście sędziowie mieli oczy i pomimo kiepskiej widoczności z powodu przedarcia się na boisko niesfornej publiczności - okpić się nie dali.